pismo codzienne

Ner 65.

# Orzeł Biały i Pogoń

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 3 kwartalnie zł. pol. 9; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 12 Ner pojedynczy gr. 5.

Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

PONIEDZIAŁEK dnia 5 Września 1831 roku o godz. 8 rano.

## POSIEDZENIE IZB POŁĄCZONYCH

*d. 3 Września 1831 r.*

O godzinie 11tej z rana zebrali się Senatorowie i Posłowie, w sali tronowéj, po odczytaniu listy obecności, Prezydujący w Senacie Wojewoda Kochanowski w głosie zagajającym posiedzenie, oświadczył Izbom: że Prezes Rządu nadesłał mu akta wyborów odbytych na miejscu w Województwie Wileńskiém, niemniéj w jednym z Powiatów Województwa Grodzieńskiego; z odczytanych akt następujące osoby zaszczycone zostały godnością Posłów: Stanisław Kunat z Powiatu Dziśmińskiego, Garbiński Kajetan z Pow. Oszmiańskiego, Skrodzki Karol i Ksiądz Kotowski z Pow. Upitskiego, Jan Kamiński z Pow. Telszewskiego, Antoni Rozenkowski, Stanisław Węgrzecki z Pow. Wiłkomirskiego.

Marszałek zabrał głos i zwrócił uwagę sejmujących, iż podług urządzeń zatwierdzenie wyborów na Sejmikach odbytych, nie należy do Izb Połączonych, ale do samego Senatu.

Deput. *Zwierkowski*, nie podzielał tego zdania Marszałka, które poparł Poseł Swidziński, dodając nadto, że niedostateczność kompletu w jednéj i drugiéj Izbie, była powodem do urządzenia obrad w Połączonych Izbach: a dziś właśnie Senat posiada komplet należyty.

Do wniosku więc Marszałka przychyliły się Izby, i wniosek ten jako na prawie oparty: nie był podany do głosowania.

Po czém zabrał głos Poseł Godebski, i odczytał następujące:

*Zdanie sprawy z czynności Delegacji wojskowéj do Obozu Wojska Narodowego w skutek uchwały Izb Połączonych 9 Sierpnia 1831 r.*

Dostojne Połączone Izby!

Rapport czytany Wam w imieniu delegacji, którąście na dniu 9 Sierpnia r. b. do obozu wojska narodowego uchwaliły, nie zaspokoił we wszystkiém troskliwości Waszej: chcieliście dostojni Panowie bliżéj poznać szczegóły ważnéj i Naród cały obchodzącéj czynności; a jako Reprezentanci wolnego Narodu, nie tailiście nigdy w chwilach najniebezpieczniejszych, w okolicznościach więcéj na osobistą przyszłość waszą wpływających politycznych Waszych mniemań i uczuć, tak i w obecnéj sprawie chcieliście słusznie, ażeby naród cały nabyć mógł i podzielać przekonanie, którebyście sami, po najdojrzalszém rozpoznaniu i ocenieniu czynów nabyli. Ko-

missje Wasze przejęte całą ważnością poruczonego sobie obowiązku, nie zrażając się ani obszernością akt, ani krótkością oznaczonego czasu, obok tylu naglących zatrudnień swoich, przystąpiły z całą gorliwością do pracy, z sumienną skrupulatnością przejrzały i odczytały wszystkie pisma, składające akta Delegacji Sejmowéj; postępowały że tak powiem krok w krok za nią, nie opuściły jednego wyrazu, nie pominęły najmniejszego faktu, mogących jakieśkolwiek rzucić światło na ogólny i szczególny stan sprawy. Od pamiętnéj epoki Ostrołęckiéj wyprawy, jakaś niepewność dręczyć zaczęła umysły, jakiś niesmak zatruwać zaczął chwile przemijających uniesień, duch nieufności tajemniczą, powolną rozpoczynał pracę: od pokątnych szeptów, od rodzinnych powierzeń, przechodził w miejsce publiczne, wciskał się w radne koło, rozstrajał harmonizujące dotąd uczucia, ogarniał stolicę, wkradał się w obóz i coraz groźniéj przemawiał, coraz jawniéj działał. Naród witał jeszcze przychylnie Naczelnego Wodza; lud Warszawski tulił do łona znużonych i okrytych bliznami wojowników, brzmiały radośne pieśni na publicznych ucztach, odcięte od wojska zastępy poszły zrywać więzy Zaniemeńskich braci, dochodziły pomyślne wieści z Litwy, łudziły obce przyrzeczenia. Swiętość sprawy nie traciła na szacunku swoim, duch narodowy był zawsze jeden, ale radość stawała się niepewną, pociechy były zatrute. Nie odgłos dzwonów towarzyszący poległym wojownikom do grobu, nie rosnący codziennie orszak wdów i sierot, publiczny smutek powiększał, bo Naród Polski zdawna już przywykł do ofiar, z dawna z najdotkliwszemi oswoił się ciosami, „bo nas matki nasze w narodowéj wykołysały żałobie“ bo krzyk rozpaczy obił się najpiérwéj o ucho nasze w niemowlęctwie naszém: przyczyny smutku leżały głębiéj, w skrytszych zakątach serca Polaka, leżały w rozdrażnionych, w obrażonych narodowych uczuciach. Jedna stanowcza walka, jedno zwycięztwo mogło było prędko skutecznie tę chorobę umysłu i serca uleczyć. Drżała za niém niecierpliwość żołnierza, wzywały go modły ludu, żądały go codziennie listy Prezesa Rządu Narodowego (*).

Niebo uskąpiło nam téj pociechy: fortuna odmówiła go nabytéj sławie Naczelnego Wodza. Słusznie wyrzeczono, że nieczynność była równie dla nas zgubną jak przegrana, nie przerwały jéj ani śmierć Dybicza, ani czynione przygotowania przez nieprzyjaciela do przejścia Wisły. Słabe usiłowania wątpliwe środki nie zaradziwszy złemu, rozjątrzyły tylko umysły. Rosło to złe z puszczanym odgłosem knowanych spisków wewnątrz kraju i w saméj stolicy. Wzmogły je bezskuteczne wyprawy na Rydigiera, a nadewszystko niszczące przerzucanie wojska. Zwłoka którą uważano w sądzeniu uwięzionych; usuwania dojrzałych wojowników zdające się wypływać raczéj z drażliwości osobistéj, jak z uczucia sprawiedliwości publicznéj; niebaczny szafunek stopni i ozdób. Na domiar klęsk stwierdziły się przerażające wieści, że wojsko nasze złożyło broń w Prussach, że działania na Litwie spełzły na niczém: zmarnowano owoce patrjotyzmu téj prowincji, krew jéj mieszkańców spłynęła daremnie! Odwrót Dembińskiego utulił na chwilę w zapomnieniu klęski publiczne, na chwilę wypogodził czoło. Witano braci Litwinów ze łzą w oku, z rozpaczą w sercu: było to rzeczywiście powitanie Kannejskich rycérzy. Tymczasem nieprzyjaciel przeszedł Wisłę i coraz daléj posuwał zabory: napróżno starano się pokrzepić umysły ogłaszaniem marnych, epizodycznych korzyści: przeprowadzano po ulicach stolicy dorywczo zabieranych jeńców, a znużenie, choroby własne przerzadzały zastępy; zyskiwano sto sztuk broni, a dwieście jéj w ciężkich daremnych marszach ginęło. Drażliwość wzrosła do exasperacji. Czuł to Rząd, czuły to Izby, że taki stan rzeczy z widoczném narażeniem na ostateczną zgubę dłużéj trwać nie może. Wzajemna tylko ufność i jedność grożące klęski odwrócić mogły. Do ustalenia tych głównych rękojmi politycznego bytu, usiłowania Rządu i Izby zmierzały. W tym to celu zwołana została wielka narada wojenna w stolicy: nie tajono przed sobą położenia rzeczy, rozbierano je z przezornością, że nie powiem, z podejrzeniem, ale Wódz Naczelny przyrzekł uroczyście w obec towarzyszów broni, delegowanych reprezentantów Narodu, że niezwłocznie wyjdzie na spotkanie nieprzyjaciela i bitwę mu wyda; że sprawy narodowéj, w któréj świętość ufa do ostatniéj kropli krwi bronić będzie, że nakoniec wszystko uczyni, czego po nim wola i honor narodu wymagać będą, a nieustraszone męstwo które w morderczych bitwach okazał, pamięć pierwiastkowych zwycięztw i więcéj jeszcze nad to wszystko, wyznanie publicznie naszéj, narodowéj wiary, były rękojmią uczynionego przyrzeczenia. Zaufały jéj Rząd i Izby i ufność swoją do naśladowania narodowi prze-

(*) Przytaczamy w tém miejscu dosłownie wyrazy opuszczone w pismach z raportu jednego z Jenerałów naszych, ogłoszonego drukiem w kształcie rozprawy pod tytułem: *Jenerał Skrzynecki.*

kazały. — Wzmogła się chwilowo otucha publiczna, co chwila stanowczéj wyglądano bitwy: i znowu dzień za dniem upływał, niknęły zapasy, nieprzyjaciel postępował, rozciągał się, naciskał i wszelkie kommunikacje przecinał. Szemrał lud, szemrało wojsko: w publiczném oburzeniu gasła aureola chwały, którą czasowa pomyślność oręża skronie uwieńczyła Wodza. Zapomniano, że w krytycznéj chwili śmiało stér wojska uchwycił, zapomniano, że się na niebezpieczeństwo narażał, że dawniéj zwyciężał: widziano tylko, że cios śmiertelny zagrażał stolicy; tkwiło tylko w pamięci ostatnie zaręczenie Wodza, a on walczyć niechciał, czy nie mógł. Taki był stan umysłów przed 9 Sierpnia. Rozpacz ludu, który rodzinną ziemię aż do fanatyzmu miłuje, który zbyt drogo wolność swoją okupił iżby jéj z całém natężeniem sił swoich strzedz i bronić nie miał, rozpacz ta podniecana ciągłą nieufnością, zgubniejsze dla kraju niż obrażona duma samowładzcy i cały ogrom jego potęgi rządzić mogła skutki. Chciały im zapobiedz Izby licząc na cnoty Polskiego żołnierza, poważyły się na krok, któregoby może w żadnym innym obozie przedsięwziąść, a tém więcéj dokonać niepodobna było. Kommissje wasze wezwane do zdania przed wami, dostojni Mężowie, sprawy z rozpoznania czynności delegacji, osądziły rzeczą konieczną skreślenie tego przedwstępnego obrazu stanowczéj w dziejach naszych epoki, ażeby Naród cały w sprawiedliwym nie namiętnym sądzie sumienia swojego ocenić mógł postępowanie Izb Séjmujących, a żeby w tém żywszém świetle przedstawione wam były czynności członków delegacji, których wasz wybór do tak ciężkiéj i trudnéj powinności w owczesném położeniu rzeczy powołał.

Zwrócić tu musimi uwagę waszę na uchwałę w d. 9. Sierpnia w połączonych Izbach zapadłą. Uchwała ta poruczyła członkom delegacji nieograniczone pełnomocnictwo.

1. Do rozpoznania istotnego stanu rzeczy na linii bojowéj i ustanowienia tego wszystkiego, co w ówczesném położeniu za zbawienne dla dobra Ojczyzny uzna; a nawet w razie potrzeby zarządzenia zmiany Wodza i mianowanie jego zastępcy.

2. Do porozumienia się z Radą Wojenną (gdyby zmiana Wodza za potrzebną uznaną była) i zasiągnienia jéj zdania względem zmian Uchwały z dnia 24 Stycznia r. b. władzę Wodza Naczelnego ograniczającéj, i względem wyboru nowego Wodza zaufanie wojska posiadającego.

Jak dalece delegacja wasza warunków pełnomocnictwa odebranego dopełniła, następujący sumienny i kategoryczny wykaz jéj czynności okaże.

Co do 1. łatwo pojmiecie dostojni mężowie! jak trudnym był do wykonania pierwszy warunek w obec nieprzyjaciela, w ciągłéj obawie, ażeby nieprzyjaciel właśnie owéj chwili do wszechstronnego natarcia nie wybrał, rozpoznać istotnego stanu rzeczy nie można było, tylko na ogólném zebraniu Officerów rozmaitéj broni, albo przez konfidencjonalne porozumienie się z nimi.

Pierwszy sposób był niepodobny do wykonania z powodu położenia obu wojsk, był drazliwszy z natury swojéj bo wywoływał na honor tajemne sądy, różnorodne uprzedzenia i stronnictwa tém niebezpieczniejsze, że delegacja przedewszystkiém nabrać była powinna przekonania o istotnéj potrzebie zmiany Wodza, a sposób takowy już ten krok nieochybnym czynił i wyrok członków przesądzał.

Drugi sposób niemniéj nasrożony trudnościami, równie niebezpieczny bo odwoływał z linii bojowéj dowódzców w stanowczéj może dla wojska chwili; równie drażliwy, bo przez takowe przedłużone tajemne narady, sprawiedliwe obudzał podejrzenia w wojsku, odrywał młodszych żywiéj rzeczy biorących i niższego stopnia Officerów od ich powinności, a tém samém podawał żywioły do ogólnego zgubnego sejmikowania w całym obozie. Przecież, jako podobniejszy do uskutecznienia, jako nie przesadzający ostatecznego postanowienia i pewniejszą drogą doprowadzający do celu, wybrany został.

(*Dokończenie nastąpi.*)

---

— Jenerał Dywizji Prądzyński złożył Rządowi raport, iż w skutek polecenia JW. Prezesa Rządu; odebrawszy stosowny rozkaz od Naczelnego Wodza i przybrawszy Majora Wysockiego a w miejsce Podpułkownika Wilsona wysłanego w ważnym zleceniu Kapitana Hube udał się wczoraj o 4. po południu na miejsce umówione i zastał tam Jenerała Dannenberga który oświadczył że przybywa z rozkazu Feldmarszałka Paszkiewicza aby porozumiał się z osobą od Rządu Polskiego przysłaną, czyliby dla położenia tamy dalszemu rozlewowi krwi i zapobieżenia dalszym kleskom jakie z dłuższego powodzenia wojny — będą musiały nastąpić, niemożna wejść w układy i że jeżeliby myśl ta przez osoby obecnie rządzące w Polsce przyjętą była, niebędzie zbywać na wszelkiéj łatwości w oznaczeniu miejsca i osób ze stron obydwóch celem jéj rozwinienia i wykonania. Na to Jenerał Prądzyński odpowiedział że nie ma

innego zlecenia jak wysłuchać to co mu zakomunikowane zostanie.

*Urząd Municypalny Miasta Stołecznego Warszawy.*

Ogłasza, iż w terminie drugim i ostatecznym na Ratuszu Głównym w sali wydziału Administracji, dnia 7go b. m. o godz. 3ciéj z południa odbywać się będzie licytacja publiczna:

1. Na dostawę drzewa opałowego do Ratusza.
2. Na dostawę bali do zwykłéj reparacji pokładu mostowego.

Cena od któréj licytacja *in minus* zaczynać się będzie, znacznie podwyższoną została, również uległy niejakiéj zmianie i inne warunki, które każdego czasu, w Sekretarjacie Jeneralnym przejrzane być mogą.

w Warszawie d. 3 Września 1831 r.

Referendarz Stanu, Prezydent
*J. Łuszczyński.*

Sekretarz Jeneralny
*G. Jakołkowski.*

*Nasz Sejm i Rząd po 29 Listopada r. z.*
(Dalszy ciąg.)

Jakże kształt Rządu Izby nasze wybrały, zawiodłszy się na dyktaturze? oto taki, w którymby znaleść wpływ mogły wszystkie, a przynajmniéj znaczniejsze stronnictwa aż do owego czasu zjawione, rząd z wielu osób złożony, w którymby jedna drugiéj przeszkadzała do skrytych i samodzielnych dążeń i działań mogących znowu na niebezpieczeństwo sprawę publiczną narazić. Jakichże trzymały się zasad w wyborze osób mających nowy skład rządu stanowić? Oto bez względu na to, że jedność w Rządzie jest nieuchronna do jego siły i sprężystości potrzebną, postanowiły Izby takim osobom z grona swojego wybranym styr rządu i zaufanie swoje powierzyć, które nie tylko dały się już poznać z różnego sposobu widzenia i pojmowania naszéj rewolucji, ale nadto chcieli Reprezentanci Narodu, aby każde województwo, jeżeli to być może, miało swego członka w nowym składzie Rządu. Skończyło się na tém, że większość sejmujących zadecydowała Rząd z 5ciu osób złożony. Nadto jeszcze Sejm od czasu obalenia dyktatury ogłosiwszy się za nieustający, zawarował sobie czyli zostawił prawo zupełnéj zmiany rządu, jeżeliby tego dalsze wypadki i okoliczności wymagały. A co do Naczelnego Wodza, zawiodłszy się na bohatérze Saragossy mającym europejską sławę, nie szukały już nasze Izby Sejmowe sławnego w bojach wojownika, najzdolniejszego walecznym wojskiem naszém dowodzić, ale wybrały z pomiędzy siebie znaczną większością głosów dostojnego Senatora, którego miecz wojenny mocno już przyrdzewiał, nie dobywany od czasu ostatniéj wojny Napoleońskiéj; wybrały nie Wodza z wyższym talentem i biegłością w sztuce wojennéj, ale Obywatela gotowego w piérwszym boju poledz za Ojczyznę.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

## ROZMAITE WIADOMOSCI.

— Legia nadwiślańska była pierwszy raz pod Rogoźnicą w mocnym ogniu. Szlachetna młodzież galicyjska walczyła z nadzwyczajném męstwem, rozbijając piechotę nieprzyjacielską. W trzecim szwadronie, który najpierwéj szedł do attaku, zaledwie kilku pozostało, którzyby niemieli ran lub ubitych pod sobą koni. Uganiali się tak zapalczywie pośród ognia, iż sam Jenerał Romarino przyjechał dla ich wstrzymania.

— Parlamentarze nasi, którzy widzieli się wczoraj z Jenerałem Danenbergiem; byli w wielkim uniformie, lecz w czapkach wolności.— Słychać, iż Rząd odrzucił łatwość Rossjan do układów. Jeżeli tak jest, to uczynił jak najchwalebniéj. Zawiązanie teraz podobnych stosunków z Rossjanami byłoby jak najzgubniéjsze dla sprawy ojczystej.

— Wojska nasze zajęły Terespol. Rosen zrzuciwszy mosty na Bugu, umknął do Brześcia.

— Major Matuszewicz, dowódzca oddzielnego korpusu partyzanckiego, rozbił w puszczy Kampinowskiéj dwa szwadrony jazdy nieprzyjacielskiéj; dowodzący major nieprzyjacielski poległ na placu, ubito nieprzyjacielowi przeszło 30 ludzi, a raniono 27.

— Jednego z officerów, który największą dla sprawy publicznéj z narażeniem własnego życia zrobił przysługę, zapytał Prezes Rządu, co woli czy krzyż wojskowy, czy wyższy stopień? Jenerale, odpowiedział szlachetny obywatel, za całą nagrodę, upraszam aby mi ani tego ani owego nie udzielano. Najpiękniejszą dla mnie nagrodą, jest pociecha w sercu mojém i sumieniu. Prezes uścisnął go z widoczném rozrzewnieniem.

WYDAWCĄ ODPOWIEDZIALNYM JEST DYREKTOR DRUKARNI.

*W DRUKARNI STEREOTYPOWEJ PRZY ULICY KROLEWSKIEJ N. 1065 w PAŁACU DEMBOWSKICH.*